

**Yizhar Hirschfeld, *Życie monastyczne na Pustyni Judzkiej w okresie bizantyńskim*, przedmowa E. Wipszycka, przekład i red. K. Twardowska, Tyniec 2010, ss. 499**

Yizhar Hirschfeld (1950-2006) był izraelskim archeologiem, profesorem pracującym w Instytucie Archeologii w Hebrew University of Jerusalem. Jako światowej sławy specjalista w archeologii śródziemnomorskiej okresu grecko-rzymskiego oraz bizantyńskiego kierował wykopaliskami na wielu stanowiskach, między innymi w Ein Gedi, Tyberiadzie, Hammat Gader, Khirbet ed-Deir, czy też Ramat Hanadiv. Był autorem wielu ważnych publikacji, w tym zawierającej kontrowersyjne tezy *Qumran in Context* (2004). Praca *Życie monastyczne na Pustyni Judzkiej w okresie bizantyńskim* sporządzona została na podstawie rozprawy doktorskiej autora i ukazała się w oryginale w Yale w 1992 roku. Omawiany przekład autorstwa Kamilli Twardowskiej został wydany jako 53 tom w serii „Źródła Monastyczne” przez Wydawnictwo Benedyktynów w Tyńcu.

Recenzowana praca stanowi udaną próbę syntetycznego spojrzenia na zjawisko monastycyzmu na terenie Pustyni Judzkiej w okresie bizantyńskim. Zagadnienie to doczekało się już zainteresowania tynieckich benedyktynów, którzy w 2008 roku wydali klasyczną pracę Dervasa J. Chitty'ego *A pustynia stała się miastem... Wprowadzenie do dziejów monastycyzmu w Egipcie i Palestynie pod panowaniem chrześcijańskim*. Książka Y. Hirschfelda stanowi jej znakomite dopełnienie, którego niewątpliwie największą zaletą jest kompleksowość podejścia do omawianych zagadnień. Autor był archeologiem, wnikliwym badaczem omawianych zagadnień, nie zaniedbał jednak dokładnej lektury źródeł pisanych. Tylko połączenie badań na obu omawianych płaszczyznach mogło dać zadowalający efekt.

Omawiana praca składa się ośmiu rozdziałów, z których każdy traktuje o najważniejszych aspektach funkcjonowania wspólnot: jakie były rodzaje i charakter tych zgromadzeń, w jaki sposób wznoszono klasztory, jak wyglądało życie codzienne mnichów, jakie były ich źródła utrzymania i inne. Całość poprzedza obszerny wstęp, w którym autor krótko referuje specyfikę badań nad zjawiskiem monastycyzmu na Pustyni Judzkiej oraz przedstawia pokrótce jego tło historyczne.

Przyjmuje się, że okres bizantyński w Palestynie trwał od 330 do 638 roku. Była to złota epoka ruchu monastycznego na tym terenie. Odkąd Charyton założył pierwsze klasztory – Faran, Douka i Souka – obszar ten przyciągał przedstawicieli wszystkich ziem państwa rzymskiego. Bliskość najświętszych miejsc chrześcijaństwa, a co za tym idzie – mnogość szlaków pielgrzymich sprawiły, że w krótkim czasie powstało wiele różnorodnych mniejszych wspólnot. Jako znakomicie orientujący się w temacie archeolog,

który osobiście eksplorował opisywane miejsca, Y. Hirschfeld już na samym początku próbuje wprowadzić nieco porządku wśród bogatego materiału badawczego, wyraźnie dzieląc klasztory na kilka typów. Podstawowa linia podziału przebiega pomiędzy laurami a cenobiami. Te pierwsze były wspólnotami, których członkowie prowadzili życie na wpół pustelnicze, spotykając się z pozostałymi członkami tylko w określone dni, najczęściej soboty i niedzielę, by wspólnie celebrować eucharystie i modlitwy. Inaczej było w cenobiach, gdzie mnisi stanowili zwartą zbiorowość ze znacznie bardziej rozwiniętymi więzami społecznymi, razem oddając się pracy i modlitwie. Z punktu widzenia badań archeologicznych kolejnym niezmiernie ważnym wyznacznikiem klasyfikującym było położenie geograficzne klasztoru. Yizhar Hirschfeld wyróżnia te założone na klifach (np. Wielka Laura) oraz te na terenie relatywnie płaskim (np. Klasztor Martyriosa). Ukształtowanie terenu determinowało architekturę klasztoru, a także – przynajmniej do pewnego stopnia – styl życia jego mieszkańców. Jeszcze inną, specyficzną grupę stanowiły klasztory zakładane w ruinach po niegdysiejszych fortecach (np. na Masadzie) oraz przy kościołach memorialnych. Powyższe rozważania dotyczące skłasyfikowania wspólnot stanowią treść rozdziału pierwszego. W kolejnym autor przybliży czytelnikowi zagadnienia dotyczące budowania klasztorów. Odnajdujemy w nim znakomitą syntezę źródeł pisanych i materiału archeologicznego, który pozwala wyraźniej ukazać to ciekawe zagadnienie. Klasztory wznoszone były na bardzo różnorodne sposoby. Oprócz prowizorycznych, powstających kilka miesięcy konstrukcji widać takie, których budowa wymagała licznego grona specjalistów oraz niezwykle precyzyjnych planów, a sam proces ich wznoszenia trwał latami i był podzielony na wiele etapów. Mogą o tym świadczyć okrągłe matematyczne proporcje budynków, śmiałość niektórych założeń oraz kunsztowne wykończenia, takie jak na przykład mozaiki. Istnieją źródła mówiące o kamieniarzach, murarzach, tynkarzach i innych rzemieślnikach zatrudnianych przy wznoszeniu klasztorów. Sami mnisi byli niejednokrotnie wyspecjalizowanymi pracownikami, a nawet jeśli tak nie było, to stanowili tanią i pełną entuzjazmu siłę roboczą. Dzięki licznym donacjom pielgrzymów przybywających na te tereny, wiele klasztorów było stosunkowo zamożnych, a niektóre z nich niewiele różniło od willi bogatych posiadaczy ziemskich. W rozdziale trzecim autor pochyla się nad życiem codziennym mnichów. Otrzymujemy wiele informacji na temat struktury organizacyjnej wspólnoty, pożywienia i stroju jej członków, a także zostają szeroko omówione kwestie prywatnej i wspólnej własności. Przy tej okazji autor wskazuje kilka cech charakterystycznych monastycyzmu Pustyni Judzkiej, jak na przykład dużą różnorodność etniczną mnichów, którymi najczęściej stawali się pielgrzymi, czy też bardzo małą rolę przepisywania tekstów wśród czynności codziennych. Z rozdziału czwartego dowiadujemy się, jakie były źródła utrzymania

członków wspólnot. Podstawowymi wydają się być donacje, jakie przekazywali klasztorom licznie przybywający – niejednokrotnie zamożni – pielgrzymi. Przychody te uzupełniane były zyskami z pracy rąk własnych mnichów. Najczęściej zajmowali się oni wyplataniem koszy, rzadziej garncarstwem. W niektórych wspólnotach znajdowały się tłocznie do produkcji oliwy. Uprawiano również winną latorośl, a wytwarzane wino sprzedawano. Konieczna do przetrwania była także praca na roli. Przy klasztorach znajdowały się ogrody, w których hodowano warzywa stanowiące niezwykle ważne urozmaicenie mniszej diety. Rozdziały piąty i szósty poświęcone są omówieniu cech charakterystycznych architektury klasztorów. Ten fragment książki umożliwia przedstawienie obfitego materiału archeologicznego. Najważniejszym budynkiem była zawsze świątynia. Z reguły nie różniła się ona od kościołów miejskich. Autor wymienia trzy formy, które można odnaleźć w obrębie wspólnot: monastyczne (długa nawa zwieńczona absydą), kościoły skalne oraz bazyliki, przy czym te ostatnie na Pustyni Judzkiej niemal nie występowały. Inne ważne budynki sakralne, o których otrzymujemy liczne informacje, to miejsca grobu założyciela wspólnoty oraz oratoria, gdzie się modlono. Oprócz budynków sakralnych w klasztorach istniały oczywiście liczne świeckie elementy ich architektury. Najważniejszymi z nich były bez wątpienia cysterny oraz kanały doprowadzające do nich wodę, bez których życie w klimacie Pustyni Judzkiej byłoby zupełnie niemożliwe. Inne omawiane budynki to reflektarze, hospicja, wieże, bramy i mury. Autor w swoich rozważaniach nie zapomniał również o ogródkach warzywnych, celach mnichów, a nawet ścieżkach pomiędzy nimi. Szczególnie w tych fragmentach można zaobserwować olbrzymią erudycję autora i znajomość tematu. Całości obrazu dopełniają dwa rozdziały kończące: siódmy i ósmy. Pierwszy z nich traktuje o tych mnichach, którzy wybrali skrajniejszą formę życia religijnego i nie należąc do żadnej wspólnoty, zajmowali pustelnie, których wiele rozsianych było po całej Pustyni Judzkiej. Stanowili oni bardzo różnorodną, a do tego mobilną grupę. Władza kościelna patrzyła na nich z dużą podejrzliwością, ale wszelkie próby ukrócenia tego typu praktyk były bezskuteczne. Jakkolwiek rozrzucone cele pustelników są o wiele trudniejsze do zlokalizowania, archeologom udało się odnaleźć niektóre z nich, a ich opis stanowi niezwykle ciekawą lekturę. Ostatni rozdział opowiada o miejscach świętych na Pustyni Judzkiej. Autor dzieli je na dwa rodzaje: przystanki na drodze do klasztorów lub celu pielgrzymki oraz miejsca blisko klasztorów. Na szczególną uwagę zasługują tu takie miejsca jak na przykład skała „trzech krzyży”, gdzie odprawiano kult na wolnym powietrzu. Było to zjawisko bardzo nietypowe w ówczesnym chrześcijaństwie, które wszelkie czynności rytualne przenosiło do świątyni.

Lektura omówionych pokrótce rozdziałów pozwala czytelnikowi stworzyć spójny i kompletny obraz funkcjonowania klasztorów na Pustyni Judzkiej w okresie bi-

zantyńskim. Stało się to możliwe wyłącznie dzięki zręcznemu połączeniu w narracji punktu widzenia archeologa i historyka. Jakkolwiek daje się odczuć, że autor był przede wszystkim tym pierwszym, to jednak źródła pisane nie zostały przez niego zlekceważone, a wręcz przeciwnie – wykorzystane zostały bardzo umiejętnie. Wysoki poziom warsztatu badawczego prezentują szczególnie rozdziały piąty i szósty, gdzie autor obficie czerpie z materiału archeologicznego, który sam w dużej mierze odkrył i opracował. Jakkolwiek zdarzają się, zwłaszcza w tym fragmencie pracy, sądy bardzo autorytarne, niedostatecznie poparte odpowiednią argumentacją, to jednak są one nieliczne. Mimo długoletnich badań i olbrzymiego znawstwa tematu, Y. Hirschfeld nie boi się pozostawić pewnych pytań bez odpowiedzi, choćby tak podstawowego jak to, czy w laurach występował refektarz.

Na osobną wzmiankę zasługuje materiał ikonograficzny zawarty w książce. Ze względu na specyfikę opisywanego tematu odgrywa on wyjątkową rolę jako niezbędne uzupełnienie narracji. Wydawca zdecydował się na umieszczenie wszystkich zdjęć, map i tabel na końcu. Pomimo początkowych wątpliwości uważam ten zabieg za słuszny, ponieważ do niektórych z nich autor odwołuje się wielokrotnie podczas przedstawienia różnorodnych zagadnień. Materiał ikonograficzny bardzo dobrze koresponduje z narracją, a jedyne zastrzeżenia budzi niska jakość wielu zdjęć.

Kończąc, warto wspomnieć kilka słów o tłumaczeniu dzieła, ponieważ praktyka wskazuje, że niejednokrotnie wartościowa praca obcojęzyczna po przetłumaczeniu na język polski nie tylko może stracić na swojej atrakcyjności, ale nawet „zyskać” garść błędów. Na szczęście w przypadku omawianej książki tak nie jest. Przekład K. Twardowskiej jest bardzo dobry. Tłumaczka ingeruje w tekst tylko w tych miejscach, gdzie jest to absolutnie konieczne. Zdarzają się oczywiście czasami drobne niekonsekwencje lub niezręczności językowe, ale w żadnym stopniu nie zakłócają ogólnego odbioru narracji.

Książka Y. Hirschfelda jest pracą ważną, lekturą obowiązkową dla każdego, kto pragnie pochylić się nad tematyką monastycyzmu na Pustyni Judzkiej w okresie bizantyńskim. Wraz ze wspomnianą pracą D.J. Chitty’ego wchodzi ona do kanonu literatury dotyczącej tego zagadnienia. Jest napisana z olbrzymim znawstwem tematu, a przy tym w sposób niezwykle ciekawy, co dodatkowo zachęca do jej lektury, którą osobiście polecam.

*Adrian Szopa*